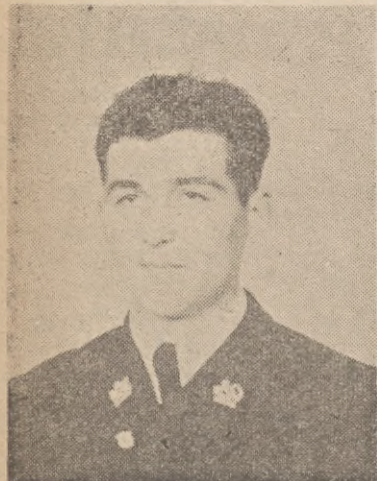




# Podchorążowie Płużyczka i Pawlicki wzorowo wykonują

## Rozkaz Marszałka Rokossowskiego

Słowa Ministra Obrony Narodowej Marszałka Rokossowskiego z Rozkazu 1-Majowego do marynarzy głęboko utkwiły w sercach podchorążych Płu-



Pchor. Pawlicki

życzki i Pawlickiego. Pchor. Pawlicki jest synem robotnika, a pchor. Płużyczka synem chłopca.

...Podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego...

Słowa te są im drogowskazem w nauce i mobilizują ich do coraz większych osiągnięć. Oceny bardzo dobre jakie stale otrzymują są najlepszym tego dowodem. Pchor. Lech Płużyczka i Pawlik na tym nie poprzestają. Stale pracują nad sobą i bardzo dużo pomagają innym w nauce. Podchorążym Pawlickiemu i Płużyczce bardzo zależy na tym aby ich klasa zdała należycie egzaminy i z jak największym zasobem wiedzy przystąpiła do leńniej praktyki na okrętach. Najwięcej pomocy otrzymują od nich najstarsi koledzy jak: Letniewski, Kubicki i Jarzycki.

Obaj podchorążowie nie tylko uczą się bardzo dobrze, ale biorą też czynny udział w pracy świetlicowej. Często wyjeżdżają na wieś z występami zespołu artystycznego.

Zdjęcia obu podchorążych widzimy na fotoplanszach i tablicy wyróżnionych. Pchor. Pawlicki jest przodującym zefempowcem. Ostatnio studiuje statut PZPR i



Pchor. Płużyczka

stara się o przyjęcie w szeregi kandydatów Partii.

mał pchor. Ludwik Gruszecki

Zdobywamy dodatkowe specjalności

## Naszym największym obowiązkiem jest walczyć systematycznie o najwyższy poziom gotowości bojowej mówi st. mar. Nowowiejski

Niema w całej naszej jednostce bardziej aktywnego marynarza jak st. mar. Nowowiejski. Zawsze wesoły, uśmiechnięty i zawsze jednakowo pracowity, pilny. W czasie wykładów politycznych i fachowych podciąga swą postawą otaczających go marynarzy.

Przed wstąpieniem do Marynarki Wojennej st. mar. Nowowiejski był uczniem w gimnazjum mechanicznym. Posiada więc wiele wiadomości fachowych z dziedziny mechanicznej i bardzo często, gdy zajdzie tego potrzeba pomaga załodze maszynowej przy usuwaniu usterek w pracy silnika.

St. mar. Nowowiejski nie jest motorzystą ani maszynistą, lecz mimo to pracuje w obu specjalnościach, będąc jednocześnie sygnalistą. Tę bowiem specjalność otrzymał w SSM.

Po ukończeniu SSM przydzielony zostaje do naszej jednostki, gdzie od pierwszego dnia zabrał się solidnie do pracy, dając przykład innym. Od chwili przybycia st. mar. Nowowiejskiego wzrosła też aktywność reszty załogi, podniósł się poziom wyszkolenia politycznego jak i fachowego.

— Wartość okrętu — to przede wszystkim dobrze wyszkolona załoga. Bez niej jest on masą bez-

użytecznego żelaza i nieczynnych, nieprzydatnych mechanizmów — mówi st. mar. Nowowiejski. Dlatego też naszym największym obowiązkiem jest stale, systematycznie walczyć o najwyższy poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, o najwyższy poziom gotowości bojowej swej jednostki — dodaje st. mar. Nowowiejski.

Sam trzyma się tej zasady w codziennej pracy, wpaja ją całej załodze, dzięki czemu jednostka nasza jest stale sprawna, stale gotowa do wykonania każdego zadania.

bosmał Kazimierz Pszonicki

## Dzięki dobrym przygotowaniom pododdział nasz wykonał wzorowo ostatnie strzelanie

Na tle zielonych drzew rosnących wokół strzelnicy widzimy sylwetki podchorążych stojących w kształcie koła. To pluton oficera Serwaczuka. Za chwilę odbędzie się strzelanie. Jeszcze ostatnie wskazówki prawidłowej postawy, zachowania się i teorii oddania strzału, oraz zapytania ze strony podchorążych.

Pada komenda. Po tem jedna salwa, druga, trzecia i znów komenda i znów salwa. Wreszcie strzelanie ukończone.

Odbywa się czyszczenie broni.

— Dobrze strzelają te „pepeszki”.

— Dobrze. Tymi „pepeszkami” żołnierz i marynarz radziec-

ki od Stalingradu do Berlina bił hitlerowców i odniósł zwycięstwo. Broń ta jest okryta chwałą tych bohaterów, którzy nie szczedząc życia szli w bój z faszyzmem, by przynieść wolność ludzkości — mówi tow. Bieniada do kolegi Widurskiego.

Zaglądam do listy strzelających — od góry do dołu wszystkie ocenę bardzo dobre...

Ofic. Serwaczuk mówi z dumą:

„Dzisiaj podchorążowie postarali się. Dają tym wyraz zrozumienia ważności Rozkazu Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i starannie go wykonują. Takimi osiągnięciami

podniemiemy gotowość bojową naszego ludowego wojska. Niech spróbują wystąpić „panowie imperialiści to im pokażemy”.

Wśród przodowników strzelania na wyróżnienie zasługują pchor. Bieniada, Boczkowski, Minkina i Stawski Stawomir, którzy przeważali ogólną punktacją.

Trzeba zaznaczyć, że sukces ten pluton osiągnął dzięki starannym przygotowaniom do strzelania, przez systematyczne wykorzystanie treningów strzeleckich oraz studiowanie teorii strzału.

Postarajmy się i w innych pododdziałach uzyskać bardzo dobre wyniki w strzelaniu.

# Pierwsza Spartakiada Marynarki Wojennej rozpoczęta

W dniu 4 lipca br. na stadionie Marynarki Wojennej rozpoczęła się I Spartakiada Marynarki Wojennej. Stadion przybrał uroczysty wygląd, udekorowany czerwienią transparentów i flagami narodowymi.

Uroczystego otwarcia dokonał

konradmirał Szylingowski, życząc zawodnikom jak najlepszych sukcesów. Następnie odbyła się defilada ponad tysiąca sportowców ze wszystkich jednostek Mar. Woj. Po defiladzie rozegrane zostały pierwsze konkurencje

## Poniżej podajemy najlepsze wyniki osiągnięte w pierwszym dniu zawodów

### RZUT DYSKIEM MĘŻCZYŹN

1. ofic. Żochowski	41,20 m
2. bsmł. Harmata	38,78 m
3. pchor. Grabowski	35,93 m

### PCHNIĘCIE KULĄ MĘŻCZYŹN

1. ofic. Pogorzelski	13,42 m
	[Nowy rekord W. P.]
2. bsmł. Harmata	12,43 m
3. pchor. Grabowski	11,95 m

### BIEG 200 m MĘŻCZYŹN

1. pchor. Pyż	24,8 sek.
2. pchor. Opaliński	25,0 sek.
3. st. mar. Szczygiel	25,7 sek.

### BIEG 1 500 m MĘŻCZYŹN

1. mał Krzos	4,27,4 min.
2. bsmł. Szczerbowski	4,39,4 min.
3. mał Dziennicki	4,40,4 min.

### SKOK O TYCZCE

1. bsmł. Ditekowski	2,90 m
2. bosman Włodarczyk	2,80 m
3. pchor. Kucharski	2,70 m

### BIEG 500 m KOBIEC

1. Tłumińska Cecylia	1,36,0 min.
2. Hulewicz Zofia	1,38,0 min.
3. Tyczyńska Krystyna	1,40,6 min.

### PCHNIĘCIE KULĄ KOBIEC

1. Kostenko Krystyna	7,15 m
2. Gadomska Danuła	6,73 m
3. Łyszówna Stefania	6,37 m

### RZUT DYSKIEM KOBIEC

1. Kostenko Krystyna	25,64 m
2. Hulewicz Zofia	20,81 m
3. Mildner Ewa	19,10 m

### SKOK WZWYŻ KOBIEC

1. Gadomska Danuła	1,20 m
2. Nawy Aleksandra	1,15 m
3. Uliczna Teresa	1,10 m

Szczegółowe wyniki z drugiego dnia Spartakiady podamy w następnym numerze.

mał Z. Klich

mał R. Owslanicki

## Wreszcie ruszyła nasza redakcja

Dobre zredagowanie gazetki ściennej i właściwy dobór treści są bardzo ważnym czynnikiem w wychowaniu marynarzy. Lecz właśnie na naszym okręcie tak nie było. Praca na tym odcinku kulała, ciężko było wydestać od kolegów artykuły, aby zapewnić regularne wydawanie gazetki.

Ostatnio sytuacja ta uległa gruntownej zmianie. Mał Różański wziął się sumiennie do wykonywania szaty graficznej, mał Nowakowski do wpisywania tekstów. Ożywił się Komitet Redakcyjny.

Widać teraz w naszej gazetce

artykuły mówiące o wyszkoleniu bojowym i politycznym, o pracy świetlicowej. Jest również coraz więcej artykułów krytycznych, wzrosło zainteresowanie gazetką ze strony kolegów zełempowców.

Teraz nasza gazetka stała się środkiem wychowawczym. Wszyscy ją czytają, dowiadując się z niej o pracy dobrych kolegów, widzą niewłaściwe postępowanie innych. Pomaga im to w usuwaniu błędów u siebie, pomaga podniesieniu ich pracy na wyższy poziom.

bosmał Karol Kainka

# Wspomnienia i wypowiedzi o FELIKSIE DZIERŻYŃSKIM



Józef Stalin i Feliks Dzierżyński (1924 r.)

Moskwa, Kreml, 20 lipca 1926 r.

„... o godz 16 minut 40 zmarł nagle w mieszkaniu swym wskutek paraliżu serca przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR, towarzysz Feliks Dzierżyński.

Człowiek o wyjątkowej energii, całkowicie oddany sprawie rewolucji — płonął gorączkową aktywnością na swych najodpowiedzialniejszych posterunkach. Na posterunku też zginął...“

Wiadomość ta zamieszczona w „Izwiestiach“ okryła żałobą masy pracujące Kraju Rad i Polski, poruszyła do głębi proletariat całego świata. Towarzysze walk Dzierżyńskiego w wielkim żalu po jego stracie mówili i pisali o nim, stawiając go za wzór bolszewika, wiernego ucznia Lenina i Stalina. Z biegiem czasu zebrał się bogaty materiał pamiętnikarski o Dzierżyńskim — „bohaterze Października“, jak go nazwał towarzysz Stalin. Fragment tych materiałów został wydany przez Wydział Historii Partii KC PZPR w książce p.t., „Feliks Dzierżyński we wspomnieniach i wypowiedziach“.

Osobiste wspomnienia i wypowiedzi charakteryzują niewyczerpaną energię Dzierżyńskiego, jego wybitne zdolności organizatorskie, niewzruszoną wierność rewolucji i partii Lenina — Stalina, jego wielką miłość do mas pracujących i nienawiść do wrogów.

Wspomnienia poprzedzone są komunikatami o śmierci Dzierżyńskiego, wydanymi przez KC WKP(b) i Egzekutywę Międzynarodówki Komunistycznej.

„Partia nasza w osobie towarzysza Dzierżyńskiego traci jednego z najwybitniejszych i najbardziej bohaterskich swych wodzów“ — pisał KC WKP(b).

„Partia Wasza i Komitet Centralny poniosły olbrzymią stratę. Ale również wielką stratę poniosła nasza partia, partia proletariatu Polski...“

Partia nasza straciła swego wodza i mądrego doradcę“ — pisał KC KPP do KC WKP(b).

Wspomnienia osobiste o Dzierżyńskim otwiera wypowiedź towarzysza Stalina, który żegnał swojego wiernego ucznia i współbojownika:

„Kiedy teraz nad otwartą trumną, wspominamy całą przeżyty przez tow. Dzierżyńskiego drogę — więzienia, katorgę, zesłanie, Komisję Nadzwyczajną do Walki z Kontrewolucją, odbudowę zrujnowanego transportu, budowę młodego przemysłu socjalistycznego — ma się ochotę charakteryzować to tętające energią życie jednym słowem: „Wieczny Płomień“...“

Nie znający wytchnienia, nie stroniący od żadnej szeregowej pracy, walcząc mężnie z trudnościami i przewyciężając je, oddając wszystkie swe siły, całą swą energię sprawie, którą mu powierzyła partia — spłonął w pracy w imię interesów proletariatu, w imię zwycięstwa komunizmu“.

W dalszym ciągu znajdują się wspomnienia towarzyszy Władysława Mołotowa, Klimenta Woroszyłowa, Anastasa Mikojana — wybitnych przywódców WKP(b).

Władysław Mołotow pisze o przedśmiernym przemówieniu Dzierżyńskiego na Plenum KC WKP(b) w dniu 20 lipca 1926 r. w którym Dzierżyński wystąpił przeciwko opozycji trockistowsko - ziniwiewowskiej, negującej możliwość budownictwa socjalizmu w ZSRR.

— W tym przemówieniu odzwierciedliły się — stwierdza tow. Mołotow — uczucia i myśli jednego z najlepszych członków naszej partii, prawdziwego kamunisty, który w imię rewolucji umiał burzyć, by na gruzach staro ustroju tworzyć nowe życie.

Jakie to były uczucia i myśli? Bezgraniczne oddanie sprawie robotniczej, sprawie budowy państwa socjalistycznego, wierność naukom Lenina i Stalina; konsekwentna postawa w realizacji linii politycznej partii; nieubłagana walka z wrogami budownictwa socjalistycznego, z kontrrewolucyjnymi zakusami opozycji, usiłującej zahamować marsz do socjalizmu.

— Jako prawdziwy komunista i członek partii — pisze tow. Mołotow — widząc trudności i bolączki naszej pracy, Dzierżyński nie upadał na duchu, nie wpadał w pesymizm, ale stawiał coraz większe wymagania samemu sobie oraz wszystkim instytucjom państwowym.

Marszałek Związku Radzieckiego, tow. Kliment Woroszyłow, pisze w swoim wspomnieniu o wielkich zasługach Feliksa Dzierżyńskiego w kształtowaniu i umacnianiu sił zbrojnych ZSRR.

— „Tow. Dzierżyński podczas wojny domowej łączył olbrzymią pracę rewolucyjną z działalnością i walką czerwoną sił zbrojnych... Towarzysz Dzierżyński znajdował czas i możliwość zjawiania się osobiście na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu, aby zapewnić zwycięstwo wojsku walczącego proletariatu i chłopów“.

W okresie pokojowego budownictwa Dzierżyński, mimo, że był pochłonięty zagadnieniami gospodarczymi — troszczył się o Armię Czerwoną, interesuje się sprawą obrony państwa radzieckiego, podniesienia przemysłu wojennego. Dzierżyński zdawał sobie bowiem w pełni sprawę, jak wielkie znaczenie dla Kraju Rad, otoczonego zewsząd państwami kapitalistycznymi, ma potężna dobrze zaopatrzona i wyszkolona armia, wierna idei socjalizmu, wierna rewolucji.

Dzierżyński z całą mocą bronił stalinowskiej linii partii, zmierzającej do uprzemysłowienia kraju. Będąc przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego przyczynił się nie tylko do odbudowy przemysłu, ale sam brał bezpośredni udział przy założeniu pierwszych olbrzymich zakładów współczesnego przemysłu.

— „Pamiętam — pisze we wspomnieniu swoim tow. Anastas Mikojan — jak pracując w Rostowie specjalnie przyjeżdżałem w 1925 roku do Moskwy z prośbą, by zbudowano u nas fabrykę maszyn rolniczych. Towarzysz Feliks bardzo się moją propozycją ucieszył... udał się ze mną w nocy do Głównego Urzędu Przemysłu Metalowego i na miejscu rostrzygnęliśmy wszystkie kwestie. Fabryka maszyn rolniczych w Rostowie nad Donem, to dzieło rąk towarzysza Dzierżyńskiego“.

Nic tak nie charakteryzuje postawy Dzierżyńskiego jak jego stosunek do siebie, do ludzi, jak jego płomienna miłość do człowieka, do dzieci. Tow. Anastas Mikojan pisze, że Dzierżyński był w stosunku do siebie surowy i wymagający, a w pracy nie znał pobażania. W stosunkach z towarzyszami, podwładnymi, z masami pracującymi, Dzierżyński ujmował sobie wszystkich swą serdecznością, troskliwością, dbałością.

Właśnie to płomienne ukochanie człowieka pisze tow. Mikojan — zrodziło w Dzierżyńskim namiętność, z jaką bronił interesów mas pracujących, interesów komunizmu. Prawdziwym rewolucjonistą jest tylko ten, kto umie dla szczęścia milionów bez litości usmiercać wrogów ludu, a jeśli trzeba — unicestwiać ich.

Toteż w imię szczęścia, milionów gromił Dzierżyński bezlitośnie wroga klasowego. I właśnie dlatego, że był postrachem burżazji, że bronił owoców rewolucji, właśnie dlatego kochali go robotnicy i chłopcy.

„Dzięki jego wrażliwości i sprawiedliwości zrobiono wiele dobrego“ — pisał Maksym Gorki do głębi wstrząśnięty zgonem Dzierżyńskiego. — Jakże nieoczekiwana, przedwczesna, bezsensowna jest śmierć Feliksa“.

Feliks Dzierżyński ani przez chwilę nie przestał myśleć o polskiej klasie robotniczej i ludzie polskim. KPP — z którą był w stałym kontakcie — uważał go za swego nauczyciela i wodza. Dobrze bowiem pamiętała Dzierżyńskiego polska klasa robotnicza szczególnie z okresu, kiedy stał bezpośrednio na czele rewolucyjnych walk polskiego proletariatu.

— „Starzy robotnicy Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Białegostoku, Zagłębia Dąbrowskiego i innych ośrodków przemysłowych Polski — pisze w swoim wspomnieniu Zofia Dzierżyńska — pamiętają jeszcze swojego „Józefa“. Żyją w polskich masach robotniczych legendy o jego rewolucyjnym zapale, jego bezgranicznym oddaniu sprawie wyzwolenia klasy robotniczej, o jego męstwie i ofiarności w walce z caratem i kapitalizmem“.

Słowa te potwierdzają osobiste wspomnienia żyjących współtowarzyszy walk Dzierżyńskiego: Kosztutskiego i Fijałki, Kliki, Skalskiego i Jasińskiego, Rudnickiego i Faferki.

Wszystkie wspomnienia i wypowiedzi w książce ukazują wspaniałą postać Dzierżyńskiego. Wspomnienia o Dzierżyńskim nie straciły też na swojej świeżości. Są nam bliskie i drogie jak bliska i droga jest nam postać Dzierżyńskiego, którego życie i walka jest drogowskazem naszego marszu do socjalizmu, do ostatecznego zwycięstwa.

## Korzystając z bogatych doświadczeń podnosimy jeszcze bardziej poziom pracy kulturalnej w jednostkach mówi bosmanmat Leśniewicz

Na I Ogólnowojskowym Przeglądzie Twórczości Artystycznej WP wyłoniło się wiele młodych talentów żołnierskich. Również w zespole Marynarki Wojennej było wielu marynarzy, którzy wykazali duże zdolności w dziedzinie artystycznej. M. in. do takich należy bosmanmat Czesław Leśniewicz, członek PZPR, który został wyróżniony przez komisję za recytację wiersza p.t. „Morze“.

ściom, szybko skierował prace na odpowiednie tory.

W czasie przeglądu w Warszawie zdobył wiele doświadczenia, wiele się nauczył. Do tychczas w całej jednostce było tylko jeden amatorski zespół artystyczny. Bosmanmat Leśniewicz postanowił wystąpić z propozycją aby w każdym pododdziale utworzono zespół artystyczny, co w dużym stopniu przyczyni się do umasowienia amatorskiej



Bosmanmat Leśniewicz na scenie w czasie przeglądu

Bosmanmat Leśniewicz w cywilu nie zajmował się pracą artystyczną. Po wstąpieniu do Ludowej Marynarki Wojennej, widział jak koledzy coraz więcej garną się do czynnej pracy kulturalnej — oświatowej i artystycznej. Postanowił i on wziąć w niej udział.

Na jednym z rozszerzonych zebrań komitetu PZPR podjął się kierować kółkiem recytatorskim. Dzięki ofiarnej pracy bosmanmata Leśniewicza zespół ten wystąpił na Przeglądzie w Warszawie z dobrze przygotowanym repertuarem.

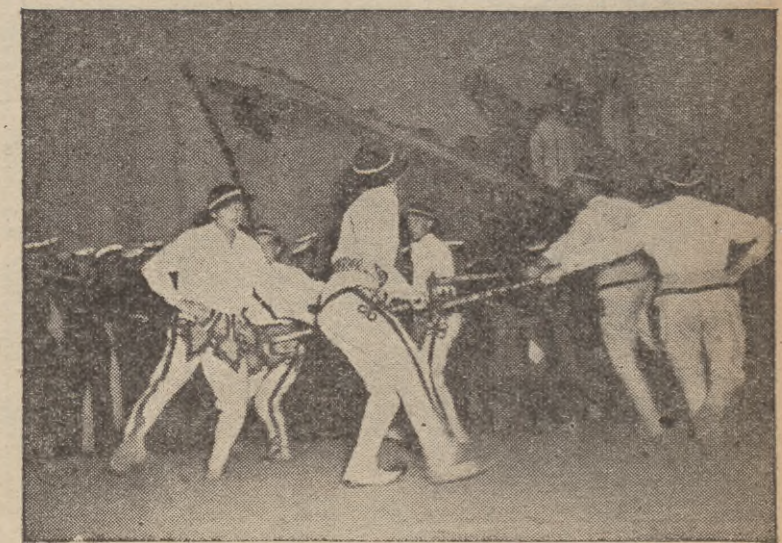
W początkowym jednak okresie bosmanmat Leśniewicz miał trudności w przygotowywaniu programu, gdyż nie posiadał w tym kierunku odpowiedniej praktyki. Dzięki pomocy ze strony pracowników Domu Oficerów „Mar. Woj.“, i posiadanym zdolno-

twórczości artystycznej.

Bosmanmat Leśniewicz powiedział, że mając na uwadze doświadczenia zdobyte na pierwszym przeglądzie natychmiast po jego zakończeniu rozpoczął systematyczną pracę nad rozwojem masowej twórczości artystycznej i twórczości marynarskiej, aby jeszcze bardziej umasowić pracę artystyczną w jednostce.

Pamiętając o wytycznych V Plenum KC PZPR i wskazówkach udzielonych przez gen. Naskowskiego w przemówieniu wygłoszonym na zakończenie I Ogólnowojskowego Przeglądu wszystkie zespoły nie powinny przerwać ani na chwilę swej pracy, ale dalej dbać o systematyczny wzrost poziomu amatorskiej marynarskiej twórczości artystycznej.

(b)



Taniec góralski w wykonaniu naszego zespołu

# Rozwój budownictwa okrętowego w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Na całym wybrzeżu morskim NRD trwają gorączkowe prace. W Rostoku, Stralsundzie, Wismarze i w portach Rugii powstają nowe stocznie, nowe doki, powiększa się porty handlowe, buduje się składy towarowe, wyrastają nowe dźwigi, krany i miasta nadbrzeżne. Największy w Europie most łukowy, który łączył Usedom z Pönomünde w rejonie Sassnitz, wysadzony przez hitlerowców podczas działań wojennych, zostanie obecnie w szybkim tempie odbudowany.

Sprawa portów i własnych stoczni jest istotnie bardzo pilna. Wzrastający handel zagraniczny NRD, przede wszystkim z Chinami Ludowymi, wymaga uniezależnienia się od portów w Zachodnich Niemczech, gdzie transporty idące ze wschodu podlegają rozmaitym szkankom i celowym opóźnieniom.

W Planie 5-letnim NRD przewidziano też rozbudowanie floty handlowej oraz portów. Zgodnie z planami, Niemiecka Republika Demokratyczna do końca 1955 roku będzie miała ponad 1590 barek i kutrów rybackich oraz 78 statków dla dalekomorskich poczwów. Flota handlowa powiększona będzie w tym samym okresie o 18 statków handlowych, co nie przeszkodzi wykonaniu zamówień z krajów zaprzyjaźnionych wykonywanych w nowych stocznjach w Stralsundzie oraz Wismarze.

Dotychczas w stocznjach Wismaru, poważnie uszkodzonych wskutek działań wojennych, zaj-

mowano się wyłącznie naprawianiem starych kutrów oraz statków rybackich. W ramach pięcioletki rozpoczęto budowę nowych statków. Zgodnie z planem w Wismarze będą budowane statki o wyporności od 1100—2200 BRT.

Przed pięciu laty były tutaj tylko małe warsztaty okrętowe. Dzisiaj możemy mówić już o normalnych stocznjach, które są w stanie budować dalekomorskie statki. Tam, gdzie jeszcze niedawno była mielizna, dzisiaj z daleka już widać potężne hale oraz urządzenia dokowe. W budowie są obecnie kolejki linowe, które będą w stanie transportować ładunki do 60 ton wagi nośnej. Wieżycy tych kolejek mają wysokość do 50 m. Korzystając z bogatych doświadczeń radzieckich, konstruktorzy pracują już nad modelami nowych statków.

Poza sprawą materiałów i surowców, ważnym zagadnieniem jest sprawa wykwalifikowanych kadr. Daje się tutaj jeszcze odczuwać brak spawaczy oraz inżynierów i techników — specjalistów od spawania prądem elektrycznym. Zatrzeszczono się też o narybek techniczny. Już w maju ub. r. ściągnięto do stoczni Wismaru najlepszych elektrosprawaczy z całej NRD, aby zorganizować specjalne kursy technicznonaukowe. Następnie związki zawodowe oraz Departament Szkolnictwa Zawodowego w Ministerstwie Oświaty organizują regularne kursy dla elektrosprawaczy.

Poważne sukcesy osiągnięto w

Wismarze na polu współzawodnictwa pracy. Obecnie w stocznjach Wismaru pracuje 489 brygad produkcji okrętowej oraz 25 brygad administracji portowej. Ze wspomnianych brygad, 181 walczyło w tym roku o tytuł „brygady najlepszej jakości pracy”. W tym samym czasie podjęto szereg zobowiązań (jak np. w okresie wyborów do parlamentu ludowego, a ostatnio na cześć plebiscytu przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich), dzięki którym przyspieszono budowę portu rybackiego w Wismarze. Coraz szerzej rozwija się ruch nowatorstwa i racjonalizacji. Ulepszenia, zaproponowane przez dokerów i techników, przyniosły wiele poważnych wyników. W ostatnim roku 2-tysięczna załoga robotnicza zajęła pierwsze miejsce wśród wszystkich załóg portowych NRD w planowaniu i ulepszaniu techniki pracy. Robotnicy Wismaru zgłosili w roku 1950 ponad 420 wniosków racjonalizatorskich i wynalazków, które zaoszczędziły państwu prawie milion marek w produkcji. Coraz szerzej stosowane są doświadczenia radzieckie, zwłaszcza w budowie łodzi rybackich.

Praca w porcie Wismar tętni życiem. Powstały tutaj nowe domy, nowe szkoły i nowe Domy Kultury Robotniczej. Odbudowane stocznie produkują łodzie i statki. Już dzisiaj można powiedzieć, że normy przewidziane w pięcioletce będą z całą pewnością przekroczone. Stocznie i porty NRD pracują dla pokoju.



## Już otrzymaliśmy odznaki SPO

Otrzymanie odznaki SPO jest dla każdego marynarza uroczystą chwilą. Odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony” to dokument naszej sprawności, naszej zdolności do obrony granic Ojczyzny przed zakusami imperializmu.

Ostatnio w „N”-ym pododdziale otrzymali odznaki „SPO” bsmf Domagała, bsmf Puszka, mał Baranek, mał Fronczak, mał Gołwald, st. mar. Witkowski, st. mar. Kotecki i wielu innych.

Wypełnienie norm na odznakę „SPO”, to wynik systematycznej pracy nad sobą, to wynik wzrostu naszej świadomości i

ciągłych treningów.

Służba w Marynarce Wojennej wymaga od marynarzy dobrego zdrowia, dużej sprawności fizycznej, siły i zręczności. Marynarze rozumieją dobrze korzyści, jakie przynosi im uprawianie sportu, dlatego też punktem honoru każdego z nich jest zdobycie odznaki „SPO”.

Ci marynarze, którzy jeszcze nie uzyskali odpowiednich norm na odznakę, pójdą napewno śladami wyżej wymienionych i dołożą wszelkich starań aby jak najszybciej złożyć je i otrzymać tę odznakę.

K. Z.

## Sportowcy naszej jednostki chcą ćwiczyć

Ostatnio odbyło się u nas zebranie kierowników sekcji sportowych, na którym omawialiśmy plan dalszej działalności.

W jednostce naszej mamy dwie drużyny, czyli 22 graczy, a butów jedenaście par. Natomiast w centralnym magazynie sprzętu sportowego są buty, ale niestety magazyn ich nie wydaje. Skutek jest taki, że obecnie w czasie Spartakiady, na miejscu w jednostce nie możemy grać w piłkę nożną.

Szermierze nie mają ani jednej szabli, a przecież musieliśmy wystawić na mistrzostwa drużynę w pełnym składzie. Brak jest też piłek do siatkówki i piłki nożnej. Czyż naprawdę sprzęt leży zablokowany w magazynach i nikt nie zajmie się odblokowaniem, czy też zapomniano o nas?

mał Mirosław Włocławski

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wnosić.

Swist parowozu. Pociąg pasażerski, zostawiwszy dwóch przystańców na przystanku, pomknął szybko naprzód.

— Sierioza — mówi Siemion Gonczarenko, — zdaje mi się, że wysiedliśmy nie na tym przystanku? Nie widzę żadnych ludzi ani orkiestry dętej?

— Dobrze wysiedliśmy, — odpowiada Siemion Tutarinow, — ten sam przystanek. Jesteśmy już w domu...

Wziąwszy swój nieduży bagaż, przyjaciele poszli wzdłuż drogi przebiegającej wśród łąk życia.

Tak zaczyna się powieść „Kawaler Złotej Gwiazdy”, napisana przez laureata premii Stalinowskiej S. Babajewskiego. Autor wyraźnie przedstawia najlepszych ludzi radzieckich i ich walkę o zbudowanie nowego życia. Siemion Tutarinow — to reprezentant przodującego działacza radzieckiej wsi, który widzi sens życia i jego piękno w nieustannym postępie i rozwoju.

### S. Babajewski

## „KAWALER ZŁOTEJ GWIAZDY“

Temat powieści, jej głęboka treść ideologiczna, wyraźne i żywe postacie ludzkie, niewątpliwie zainteresują czytelnika.

...Z nieopisaną radością przyjął Siemion Tutarinow i jego wojskowego przyjaciela w stacji. Siemion zaczyna poznawać życie kolchozowe swojego rejonu. W czasie jednego objazdu kolchozu, dokonanej razem z przewodniczącym komitetu rejonowego Chochłakowem. Siemion spotyka sekretarza komitetu rejonowego partii Kondratjewa.

— Na jak długo przyjechaliscie do nas? Co zamierzacie robić? — zapytał Kondratjew Siemion, w czasie przywitania.

— Jeszcze nie wiem. Jadąc tutaj miałem taki plan: odpocznę, oglądnę wszystko, a potem pojedę na studia. Ale gdy rozglądnąłem się po wsi...

— Zwiedzaliście nie tylko wieś, ale i cały rejon, — wtrącił Kondratjew, — jakie odnieśliście wrażenia?

— No cóż, nasz rejon to bogata kraina, dużo zboża, wyposażenie techniczne na poziomie, dużo sadów... Ale prawdę mówiąc cały rejon zaniedbano w czasie wojny. Weźmy dla przykładu moją wieś, Ust-Niewinska. Dlaczego nie ma radiowęzła, kina ani domu kultury. Przecież poprzednio to wszystko było.

— To prawda, — odpowiedział Kondratjew, — odbudowa jest rzeczą trudną. W tym wszystkim jest wiele naszej winy.

— I ja tak myślę, — powiedział Tutarinow rozwijając swoją poprzednią myśl — Na przykład przewodniczący naszej rady gminnej Sawa Ostouchow marzy, snuje jakieś plany, a wszyscy się z niego śmieją... I dlatego przyszła mi do głowy taka myśl: trzeba stworzyć pięcioletni plan dla wsi Ust-Niewinska. W takim planie musi być o wszystkim mowa: o podniesieniu urodzajności, o pogłowiu bydła. Wówczas dla każdego będzie jasnym, co, gdzie i kiedy należy budować. A co najważniejsze należy wybudować elektrownię wodną! Razem ze Sawą opracuję plan naszej nowej elektrowni.

— Dlaczego tylko we dwójkę? — zauważył Kondratjew, — trzeba naradzić się ze wszystkimi, przecież wszyscy mieszkańcy będą ją budowali. Należy zebrać wszystkich kolchoźników, brygadzystów, posłuchać co oni mówią, co myślą...

Przyjacielska rozmowa z Kondratjewem zdecydowała o dalszym losie Siemiona Tutarinowa. Zaczęły się dla niego gorące dni,

pełne pracy nad nową elektrownią wodną.

Wkrótce horyzont zajęł i trosk Siemiona rozszerzył się ponieważ został on przewodniczącym Komitetu rejonowego.

Siemion Gonczarenko, przyjaciel Siemiona inaczej rozpoczął swoje życie. Ożeniwszy się z Anisą, siostrą Tutarinowa, zamierzał poświęcić się całkowicie życiu rodzinnemu. Nawet gdy Siemion zaproponował mu, aby objął kierownictwo budowy elektrowni wodnej, Siemion odmówił. Dopiero potem pod wpływem gorzkich słów przyjaciela, cofnął swą decyzję i stanął na czele całej budowy.

Światło elektryczne zajaśniało w całym rejonie, we wszystkich domach.

— Sierioza — z radością woła

Siemion Gonczarenko, — oglądnij się dobrze! Zdaje mi się, że to nie ten sam przystanek! Tu tak dużo ludzi i orkiestra dęta...

— To ten sam przystanek — odpowiedział Siemion, — patrz jaka zorza! Jaka światłość wstaje nad ziemią...

Na przykładzie budowy wiejskiej elektrowni autor pokazał wielki zapał do pracy chłopstwa kolchozowego, nowe stosunki komunistyczne między ludźmi i wysoki stopień uświadomienia ludzi radzieckich, kierowanych przez partię bolszewików.

Bohaterem powieści jest przede wszystkim Siemion Tutarinow, stałe marzący o komunizmie i poświęcający wszystkie swoje siły dla urzeczywistnienia tych marzeń. Tutarinow — to wcielenie najlepszych przymiotów młodzieży radzieckiej — upartego dążenia do celu, śmiałości w realizowaniu swych planów i czynnego stosunku do życia.



Siemion poznaje życie kolchozowe



Siemion w rozmowie z Gonczarenką  
Zdjęcia z filmu „Kawaler Złotej Gwiazdy“